

GLÓS WĄBRZESKI



Przedpłata: wynosi na miesiąc lipiec w ekspedycji 1,50 zł. z odnośzeniem przez pocztę 20 groszy więcej. W wypadkach nieprzewidzianych przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy przerwaniu komunikacji strzymujący nie ma prawa żądać po-
zaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu —
— — — — — ceny — abonamentu. — — — — —
— Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada —

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) — 10 groszy, za reklamę na stronie 3-linowej w wiadomościach potocznych 3 groszy, na 1-ej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środek i piątek. Skrzynka poczt. 23 — Redakcja i Adm. — strażca znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. Tel.

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204252

Nr. 82

Wąbrzeźno, czwartek 16 lipca 1925 r.

Rok V

W rocznicę pogromu Krzyżaków 15 lipca 1925.

Dawne to czasy! Konrad, ambitny książę mazowiecki, chcący powiększyć dzierżawy swoje o Pomorze — Prusy i śladem Piastowej idei oprzeć potęgę swoją o Bałtyk, napotyka na opór dzielnego, bitnego i sprytnego ludu pruskiego, broniącego z całą zaciekłością swej wolności, swej swobody. Nie mogąc sobie z nimi dać rady, sprowadza za namową swego niemieckiego otoczenia Krzyżaków, którzy wygnani z Siedmiogrodu przez węgierskiego króla Andrzeja, tulące wiodą życie we Włoszech.

Wiarołomeczy, zdradziecki nie cofający się przed żadną zbrodnią zakon ten przybywa na ziemię pomorskie 1226 r. i w potokach krwi, w lunach pożarów, z wyrafinowanym okrucieństwem tępi przez lat 51 męźnych Prusaków, walczących z bohaterstwem i poświęceniem bezprzykładnym o wolność i swobodę swą.

Krzyżaków dzieli od Niemiec tylko Pomorze gdańskie, lecz już w r. 1308 powiewa zwyciężki sztandar w rękach drapieżnych i krwi głodnych Krzyżaków nad wybrzeżem bałtyckim, a Polska zostaje odepchnięta od morza, o które walczył Bolesław Chrobry, Władysław Herman, Bolesław Śmiały i Bolesław Krzywousty, a tracił wojsko swe Bolesław Kędzierzawy nad Ossą 1166 r., napróżno walczący o dostęp Polski do morza.

Odtąd rozpoczynają się walki Krzyżaków z Polską, z Litwą. Polska polityka szuka wyrównania za stratę Pomorza, Prus i Bałtyku na wschodzie, na Rusi. A tymczasem płoną dzierżawy północne w pośrodku wyuzdanych napadów zbrodniarzy nie rycerzy krzyżowych, gniją dzielnicy obrońcy Litwy i Polski w lochach zameczysk krzyżackich, co jak groźne pomniki żalobne liżnie pokryły ziemię do szczytu wytopionych Prusaków, w twardej niewoli krzyżackiej, jęczy uprowadzana ze ziem polskich i litewskich ludność.

Rozumie Polska, rozumie i Litwa, że czas stawić czoło podłocie Krzyżaków, inaczej molochem niemiecki, zakuty w zbroje krzyżackie zdusi i zdławi potęgę rozwijających się dopiero ich państw, po kolei. Podają sobie wspólne dłonie i tworzą silny wał przeciw dalszemu pochodowi germańskiemu na wschód. Unją dwóch państw tych przynosi im zarazem przecucie nieuniknionej kiedyś rozprawy na śmierć i życie dwóch światów, słowiańskiego i germańskiego.

I już w niespełna świerc wieku po zawarciu Unji (1886 — 1410) zabrzmiał złoty róg na bój krwawy, na rozprawę ostateczną z fałszywym jak żmija zakonem. Sto tysięcy wojsk Jagiellońskich, polskich, litewskich, ruskich rusza na północny zachód przeciw 80 tysiącom krzyżackim, wspomaganym przez cały świat zachodni, a pokrytym zbrojcami ciężkimi, jakich z wyjątkiem Polaków, ani Litwini ani Rusini wówczas jeszcze nie używali.

I rozpętała się straszliwa walka na śmierć i życie na polach Grunwaldu i Tannenbergu. Ziemia drżała pod kopytami tysięcy koni, a kiedy słońce nad trupem gęstym zasłanym zachodziło pobojuwiskiem krwawo, męźne Jagiellońskie rycerstwo wiekopomne święciło zwycięstwo nad butą i zachłannością germańską, dzierżąc w swych mocarnych dloniach wszystkie 52 krzyżackie chorągwie, wybiwszy z wyjątkiem 16 wszystkich komturów niemieckich, zasławszy pole tak gęstym trupem niemieckim jak nigdy dotąd, a użyźniwszy pola posoką krzyżacką.

Pomorze i Prusy wpadły w ręce zwyciężskich Jagiellońców, a Polska odzyskała oparcie o morze, o które Piastowie napróżno krew swą przelewali.

Na polach grunwaldzkich nie tylko zakon krzyżowy na wieki został złamany, lecz ugruntowaną potężną monarchją Jagiellońców i serdeczny i ścisły sojusz z Litwą, co wieki miał prze-

trwać. Znikł dla zachodu urok Zakonu Krzyżaków, a Polska podniosła się w jego oczach, stała w rządzie najpotężniejszych mocarstw cywilizowanych. Polska odtąd przewodniczyć miała całej Słowiańszczyźnie, bo przez zwycięstwo Grunwaldu raz na zawsze wbiła potężne słupy graniczne dla dalszego pochodu na wschód świata germańskiego.

Brutalna siła i pycha upokorzona padła pod stopami prawa i sprawiedliwości, które tkwiły w sercach Władysławowych rycerzy, a znalazły swój wyraz w potężnej pieśni: Boga Rodzico, Dziewico, z którą na ustach szli w bój w wiekopomny poranek lipcowy, by przed światem prawdzie dać świadectwo.

Dziś, gdy pycha niemiecka coraz butniej i coraz śmiej podnosi swe łby, nie mogąc strawić naszej odzyskanej wolności, gdy opętany manją wielkości na nowo świat germański coraz jawniej wyszczerza swe kły na nasze polskie Pomorze, gdy coraz głośniej przenika myśl i żądza odgraniczenia nas znowu nawet od tego skrawka morza Bałtyckiego, za przykładem dawniejszych krzyżaków, gdy bękart Ligi Narodów Gdańsk i opętane szowinizmem Prusy wschodnie coraz częściej i głośniej pobrzekują żelaziwem, niechaj Rota Konopnickiej, że „nie rzucim ziemi skąd nasz ród” będzie nam nie tylko słowem lecz przysięgą, a jeżeli targniętoby się na nasze dzierżawy zbrojną ręką, niechaj wiedzą, że naród polski nie spocznie dopóki w krwi wrażeń na zawsze nie utopi dzikich, a niesprawiedliwych, bezwstydných, a zachłanných zapędów krzyżackich, nie stworzy drugiego Grunwaldu i nie połączy z Macierzą tych ziem, co nam się jeszcze słusznie należą.

„Tak nam dopomóż Bóg.”

Nadziejowski.

Niemcy planują zebranie Gdańskie siłą.

Z Wschodnich Prus, a mianowicie z Królewca i Olsztyna, stale nadchodzą wiadomości, o planowych przygotowaniach Niemców do zabrania siłą Gdańska i połączenia go z Prusami Wschodnimi. Hasło to powzięły i szerzą przede wszystkim organizacje nacjonalistycznej wojskowe na terenie, W. M. Gdańska. Nie masz dzisiaj katedr szkolnych, ani trybun odczytowych, ani wreszcie kazalnicy, z którychby to hasło: „przyłączyć Gdańsk do Niemiec” nie głośczone.

Hasłem przejęły się zwłaszcza organizacje „Stahlhelm”, „Jungdeutscher Orden”, „Reiterverein”, „Wehrwolf” itd., które stale odbywają ćwiczenia i manewry, mające na celu opanowanie Gdańska. Tak organizacje gdańskie jak i wschodnio — pruskie bogato zaopatrzone są w broń wszelkiego rodzaju.

„Tilsiter Ztg.” z dnia 6 i 7 lipca pisze dosłownie następująco.

„Neben turnerischen und sportlichen Uebungen wurden bei Kollningken am 5. 7. vom Stahlhelm aufgeführt Handgranaten werfen und Stahlhelmschiessen. Anschliessend daran folgte eine Geländeübung des Jungstahlhelms Kollningken. Lichtrahteten beleuchteten die sich vorarbeiten-

den Schützen. Dahinter befand sich ein Verbandsplatz mit Krankenpflegerinnen. In der Ferne hörte man Kanonendonner.”

(Tłumaczymy dosłownie: „Obok gimnastycznych i sportowych ćwiczeń „Stahlhelm” przeprowadził w Kollnie w d. 5 lipca: rzucanie granatami ręcznymi i ćwiczenia w strzelaniu. W związku z tem odbyły się ćwiczenia strategiczne „Jungstahlhelmu”. Rakiety oświetlały pracujących naprzód strzelców. W tyle znajdowało się miejsce opatrunkowe i pielęgniarki. Z dala dochodził ogłós strzałów armatnich.

A zatem nie tylko broń ręczna, karabiny i granaty, lecz również i działa mają. Niemcy do dyspozycji. Siostry zaś Czerwonego Krzyża szkola się w czasie tych ćwiczeń również do wielkiego ataku na polskie granice.

Coby za hałas podnieśli Niemcy, gdyby tak nasze półwojskowe towarzystwa podobne na Pograniczu urządziły ćwiczenia. Napewno by aż do Ligi Narodów ze skarą powędrowali na nas.

Tak wyglądają „pokojuwe” zamysły „rozbijonych” Niemiec.

Niemiecki obłęd nienawiści do Polaków.

Korzystają z przerwania tamy pod Czarnowem przez Wisłę, urządza prasa niemiecka nagonkę „polską gospodarke”, dowodząc, że korytarz powinien wrócić do Niemiec.

„Tägliche Rundschau” rozpoczyna od napaści na znaną „polską gospodarke” i pisze, że wielkie obszary żywej ziemi zostały zniszczone, a tysiące ludzi pozbawionych zostało owoców

swej długoletniej pracy, a może nawet całego swego dobytku.

Przyczyną nieszczęśliwego wypadku jest zaniedbanie wzorowo utrzymanych za czasów pruskich urządzeń regulacyjnych nad Wisłą.

Zważywszy, że Polska uzurpowała sobie prawo utrzymania położonych po stronie niemieckiej w nizinie kwidzyńskiej terenów i zaprowadziła podobny stan rzeczy tamże obecnie są zagrożone również obszary niemieckie.

Rząd niemiecki musi użyć wszelkich środków w celu usunięcia tych niezdolnych stosunków.

„Deutsche Tageszeitung” twierdzi, że Polska zaniedbała koniecznego co pewien czas odnawiania urządzeń regulacyjnych, co stało się obecnie powodem wylewów.

Obowiązkiem rządu niemieckiego jest domagać się bezwzględnie odszkodowania za ewentualne szkody spowodowane niedbalstwem ze strony polskiej. Nie należy bowiem czekać na to, aż nowa katastrofa nawiedzająca ludność niemiecką, udowodniłby absurd istnienia polskiego Korytarza.

Targi Gdańskie nie mogą być otwarte.

Gdańsk. Kierownictwo targów gdańskich zamierza otwarcie targów gdańskich odroczyć na 24 — 27 września, gdyż skutkiem niewyjaśnionego stosunku gospodarczego z Polską, targom grozi kompletne fiasco. Dyrekcja targów gdańskich przypuszcza, że do tego czasu zatarg gospodarczy z Polską zostanie zakończony. Dotychczas mimo wyznaczonego terminu otwarcia targów na sierpień, zgłosiło się na targi zaledwie kilka firm. tak że odroczenie targów zostało podyktowane koniecznością.

Zbrodnicze namysły.

Hasło do strajku rolnego zostało wydane! Pod takim nagłówkiem donosi prasa narodowa w stolicy, że w dniu 29 czerwca zgodnie z uprzednio ogłoszoną zapowiedzią wydali socjaliści hasło wznowienie strajku rolnego podczas nadchodzących żniw. Akcją tą kieruje były, komisarz bolszewicki, a obecnie członek klubu poselskiego P. P. S. towarzysz Kwapiński, który już w ubiegłych latach odznaczył się, jako przywódca podczas strajków rolnych, ciesząc się bezkarnością jako poseł.

Obecnie po gminach i wsiach rozbiegli się już emisariusze socjalistyczni, rekrutujący się przeważnie z pośród łazików, zasiadających w t. zw. komisjach rozjemczych lokalnych — rozbiegli się, aby szerzyć agitację za wstrzymaniem się od sprzętu zboża, gdy już niwy kłosem dojrzałym klonią się ku ziemi, aby nie dopuścić do zbioru urodzaju, na który nadziei tak wiele pokłada cała Polska, dusząca się w ucisku drożyzny i kryzysu gospodarczego. Niechaj ziarno dojrzałe, plon z całorocznego trudu rolnika, osypie się na ziemię, **niechaj w miastach i miasteczkach zapanuje drożyzna, niedostatek i głód**, byleby czerwoni towarzysze postawili na swoim.

Agitatorzy z pod czerwonego znaku rozważają energię w swej „żywiolowej“ pracy. Nie dziw, płatni są podobno po 50 zł. dziennie, a prócz tego mają obiecaną po 300 zł. od każdego folwarku, gdzie zdołają wywołać strajk i powstrzymać sprzęt zboża.

Strajk jak donoszą, ma być urządzony z „urozmaiceńiami“. A więc projektuje się urządzenie pochodów od folwarku do folwarku, w celu zmuszenia pojedynczych właścicieli, czy też dzierżawców folwarków do podwyższenia zarobków. Opornych projektuje się brać w „niewolę“ i prowadzić przymusem do następnego folwarku.

Poza tem agitatorzy zaopatrzeni są w książeczki, w których zapisują tych, którzy zgłoszą przystąpienie do strajku, na kandydatów do bezpłatnego otrzymania gruntów dworskich, zaś tym, którzy nie zgłoszą przystąpienia, grożą iż z listy tej będą wykreśleni i ziemi nie otrzymają.

Kto finansuje całą tę akcję? Kto ją wspiera czynnie z ukrycia? Całą prasę polską obie-

gła niedawno wiadomość o wykryciu w Warszawie jacejki komunistycznej w liczbie 14 osób i o przyłapaniu kompromitującej pewnych posłów korespondencji oraz dokumentów, stwierdzających asygnowanie przez bolszewję kolosalnej sumy 50 milionów rubli na strajk rolny w Polsce.

A więc płyną z Bolszewji szeroką rzeką pieniądze, wyciśnięte z morza łez i krwi. Z grabieży świątyń i monasterów, aby w Polsce wywołać niedostatek, aby spowodować głód i nędzę, aby rozdmuchiwać wśród nas najbiedniejszych i najsłabszych materjalnie ferment i niezadowolenie, aby podważyć byt Polski.

Rolnicy uprzedzeni są o strajku i przygotowani są do samoobrony w razie gwałtów, w razie przymusowego brania w „niewolę i prowadzenia do sąsiednich folwarków. Może dojść do rzeczy bardzo poważnych, bo cierpliwość ludzka ma też tylko pewne granice. Światlejsi rolnicy małololni potępiają strajk. Wypowiedzieli się również w tej materji zgodnie i Kółka Rolnicze sytuacja na wsi jest naprężona do ostatecznych granic.

Tak donoszą z tamtych województw. W naszej dzielnicy strajki rolne. Chwała Bogu nie wiele ich dotąd było, kończyły się zawsze fjaszkiem dzięki temu, że ludność gęsto rozsianych miast i miasteczek nie pozwalała im przybrać większych rozmiarów. Wychodząc ze słusznego założenia, że drożyzna, jaka byłaby następstwem zamarnowania przez strajk żniwa, musiałaby się odbić przede wszystkim na miastach, ludność ta sama się zaoferowała do pracy przy sprzątaniu zboża i przez to sparaliżowała akcję strajkową.

Zapewne więc i teraz nie byłoby inaczej, skoroby strajk rolny miał powstać i u nas zatem zbyt wiele tego nie potrzeba się obawiać. Jedyne rzeczą władz naszych byłoby obmyślenie zawczasu środków celem zabezpieczenia chętnych do pracy przeciwko napastliwości strajkujących lub ich bojówek, jakie w razie bezkarności propagatorowie strajku zapewne nie omieszkają rozesać po kraju. Prawo zaś wyraźnie grozi następstwami za powstrzymywanie terrorem od pracy i zapewniam pracującym opiekę państwowych organów bezpieczeństwa.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

P. Stanisław Wojciechowski przebywa obecnie w Zakopanem, gdzie wziął udział w poświęceniu schroniska, zbudowanego staraniem warszawskiego oddziału Polskiego Tow. Tatrzańskiego. Przy tej sposobności wygłosił następujące słowa:

„W góry, w góry miły bracie, tam swoboda czeka na cię! Swoboda chroni przede wszystkim od niskich myśli i lenistwa. Tutaj w górach uczyć się będziecie nie tylko kształcenia woli i hartu fizycznego, ale oddychać będziecie pełną pierśią, patrzeć dalej i wyżej. Na pomyślność wszystkich, którzy tutaj zechcą pełną pierśią odetchnąć, ctwieram to chronisko.

Polska ekadra lotnicza.

w sile 6 samolotów pod dowództwem szefa lotnictwa gen. Zagorskiego, wyruszyła z Paryża do Londynu, a stamtąd do Madrytu. Eskadra tę przyjmie król hiszpański, poczem uda się do Portugalji i w powrotną drogę przez Hiszpanję, Pyrenee, Alpy, Szwajcarię, Austrię, Włochy, Serbję, Rumunję do Warszawy. Załoga samolotów przyjmowana będzie na dworach Królewskich.

Szczęśliwej drogi i pomyślności, banderze polskich samolotów w dalekiej, a śmiałej drodze.

Polska protestuje przeciw porywaniu oficerów z granicy.

Kierownik Min. Spr. p. Morawski wysłał do posła sowieckiego w Warszawie notę w sprawie porwania w dniu 3 lipca b. r. porucznika Stefana Rondomańskiego i pobicia por. Tenerowa.

W nocie domaga się rząd polski natychmiastowego wydania Rondomańskiego i ustalenia osób, które zawiniły. Żąda również wypłacenia odszkodowania rodzinie zabitego kaprala Stanisława Wojtczaka.

Amunicja bolszewicka dla band dywersyjnych na terenie Polski.

Z Wilna donoszą, że w pow. dunińskim na Litwie znalazła policja i oddziały korpusu ochrony pogranicza we wsi Antaszki 13 karabinów rosyjskich 12 bomb ręcznych, 3 skrzynie amunicji, dla kar. masz., kilkaset ładunków karabinowych i kilka kar. maszynowych przeznaczonych dla band dywersyjnych.

Demonstracja bezrobotnych w Gdańsku.

Gdańsk. We wtorek odbyła się tutaj olbrzymia demonstracja bezrobotnych. Wszyscy mówcy przemawiali przeciwko senatowi, żądali niezamykania zakładów i fabryk, żądali rozpoczęcia robót publicznych i opłacenia robotników według taryfy normalnej. Pochód odbył się spokojnie. W Gdańsku jest obecnie około 15000 bezrobotnych.

Łotwa zwraca Polsce 6 gmin.

Warszawa. Łotwa oświadczyła gotowość zwrócenia Polsce 6 gmin czysto polskich, które przez przeoczenie przyłączono do Łotwy.

Morderca Angerstein skazany na śmierć.

Limburg. W poniedziałek o godz. 9 wieczorem ogłosił przewodniczący sądu wyrok, skazujący Angersteina za 8-krotne morderstwo na 8-krotną karę śmierci, pozbawienie praw obywatelskich, konfiskatę narzędzi mordu i poniesienie kosztów postępowania sądowego. Angerstein przyjął wyrok odważnie i oświadczył, że czyn jego może być odpokutowany tylko śmiercią.

Sprawa Strajku Rolnego.

„Wiarus Wielkopolski“ pisze: Wyniki głosowania plebiscytowego w Wielkopolsce i na Pomorzu znane są do tego czasu w 40 powiatach i przedstawiają się następująco:

Za strajkiem oświadczyło się 87%

Wstrzymało się od głosowania 9%

Przeciwko strajkowi 4%

Brak wiadomości jeszcze z 14 powiatów.

Wynik był do przewidzenia, gdyż przy takich sposobnościach głosują zwykle nieroby i krzykacze. I tacy rozstrzygają o tak niezwykle poważnej sprawie jak nią jest strajk żniwny.

Niemcy probowili obniżyć wartość złotego napróżno.

Na giełdzie berlińskiej probowali Niemcy napróżno obniżyć kurs złotego. Dowód to, że walka gospodarcza Polski z Niemcami przybrała ostrą formę.

Wyzwolenie zaprzestaje nareszcie obstrukcji.

Ponieważ pomiędzy P. P. S. Piast a Wyzwoleniem przyszło do Kompromisu odnośnie maximum nowostworzonych gospodarstw, zaprzestowało Wyzwolenie obstrukcji w sejmie. Pie-

rwotnie ustalił projekt rządowy maximum 25 ha w całej Polsce prócz Pomorza i województw wschodnich, gdzie wynosić miało 45 ha. Obecnie zmniejszono je na 20 wzgl. 30 ha.

Wobec tego Wyzwolenie zaprzestało w sejmie swej kociej muzyki.

Zawsze ci sami.

Z Berlina donoszą, że Hindenburg przyrzekł przedstawicielom antypolskich związków wywiadowczych, działających nad granicą polsko-niemiecką, czyli „Ostbundu“, daleko idące poparcie ich działalności. Również delegatom organizacji bojowych przyrzekł pomoc dla ich akcji wyrotowo-wojskowej.

Jak dokonano zbrodniczego zamachu na skarbiec Bazyliki św. Piotra.

Brak jeszcze ścisłych wiadomości, gdyż policja ich nie udziela. Wiemy już jednak, że murarze i malarze, zajęci robotami naprawczymi tuż nad skarbcem, a działający jako narzędzia chytrze przemyślanego planu wywiercili sobie powoli szeroką dziurę w podłodze, którą przykrywali

ogromną skrzynią

przyspoliczoną na skład narzędzi. Pracowali oni nad wyłupaniem tego otworu najspokojniej w świecie podczas dziennej godziny roboczej przez ośm dni. Nie była to tak łatwa sprawa, gdyż co chwila zjawiał się ktoś gwoli kontrolowania ich robót adaptacyjnych a podłoga miała wyżw metra grubości. Wszystkie wieści o używaniu świrdrów elektrycznych czy rękawic gumowych nie odpowiadały rzeczywistości. Była to najgrubsza i najzuchwalsza robota czelnych opryszków przeprowadzona

w biały dzień!

Kiedy dziura była już gotowa spuścili się nią włamywacze do skarba, zasunęli znowu pakę na otwór i zwyczajnym łomem żelaznym podważyli drzewiczki od poszczególnych szaf i skrytek z relikwiami. Tą samą drogą, którą weszli, powrócili na światło dzienne. A ponieważ co wieczór wychodziły gromadki robotników z zawiniątkami i workami, więc nikt nie mógł wpaść na podejrzenie, że w tych brudnych tobołach kryje się cenny, dla setek milionów ludzi tak święty łup. Doskonale zakonspirowanym sprawcom włamania nie było trudno dostarczyć całą zdobycz paserom bez zwracania szczególnej uwagi. Nie tajemniczym samochodem więc, lecz najzwyczajnym tramwajem miejskim dostały się relikwie do nery szweckiej.

Zastanawia powszechnie i budzi podejrzenia okoliczność, że spiszek obejmujący co najmniej kilkunastu ludzi mógł być wykonany z taką precyzją i nie został zdradzony. Również i sprytny szewc, który uchodzi za heraszta tej szajki i który musiał pokierować całą akcją aż do chwili, kiedy zetknął się z przebranym agentem kupującym podstępnie u niego święte klejnoty za 250 tysięcy lirów, czyni wrażenie niezbyt uchwytnie. W każdym razie cały świat katolicki radując się z odnalezienia klejnotów oczekuje z napięciem najbardziej szczegółowego wyjawienia tej wielce zagadkowej afery, która bynajmniej nie zyskała na jasności na tle dotychczasowych wyników śledztwa.

Z Wystawy Działu Rzemiosła Na Pierwszej Wystawie Rolnictwa I Przemysłu w Grudziądzu.

Nagrody udzielone uczniom i czeladzi, przyznane na posiedzeniu w dniu 27 czerwca b. m.

Komitet Sędziowski pp. radca Barciszewski — Toruń. Mierzyński — Warszawa, **mistrz elektrotechniki Kopernik — Grudziądz**, m. ślusarski Waclawski — **Grudziądz**, m. kołodziejski Skalski — Toruń, m. kowalski Piotrowski — **Grudziądz**, m. krawiecki Krajewski, Pańska, Rost i Zieliński wszyscy z **Grudziądza**, m. szewsey Burakowski, Cybula, Iżynier wszyscy z **Grudziądza**, m. siodlarscy Felksi i Wykrzykowski z Torunia, m. zegarm. Stuhldeer — **Grudziądz**, m. fryzjersey Makowski i Pinno z Grudziądza, m. tapicereki Ruciński — **Grudziądz**, m. stolarski Zieliński — **Grudziądz**, m. szklarzski, Schulenburg — **Grudziądz**.

A. Nagrody terminatorskie z powiatu Wąbrzeskiego

W zawodzie ślusarskim:

- 1) Janowski Aleksander z Wąbrzeźna (młockarka) I-sza nagroda wojew.
- 2) Jabłoński z Wąbrzeźna (nożyce) II-ga nagroda wojewódzka.
- 3) Grabowski z Wąbrzeźna (obcegi) II-ga nagroda wojewódzka.
- 4) Lindowski Józef z Wąbrzeźna (manez) II-ga nagroda wojewódzka.

5) Rzymkowski J. z Wąbrzeźna (obryzacz rur) II-ga nagroda wojew.

6) Gawroński Edward z Wąbrzeźna (kleszcze do rur) III-cia nagroda wojewódzka.

W zawodzie stolarskim:

1) Lipiński Kazimierz z Wąbrzeźna (2 stołki i taśa) II-ga nagroda wojewódzka.

2) Centlewski Aleksander z Wąbrzeźna (oltarz) dyplom Izby.

3) Koltewski Kazimierz z Wąbrzeźna (taborecik) dyplom Izby.

W zawodzie szewskim:

1) Magowski z Wąbrzeźna (przystroj trzewik.) III-cia nagroda wojew.

W zawodzie kamieniarskim: (rzeźbiarz)

1) Kulikowski Wąbrzeźno (popielniczka z marmuru) dyplom Izby.

B. Nagrody czeladnicze z pow. wąbrzeskiego.

W zawodzie kowalskim:

1) Gawroński Edward Wąbrzeźno (tasak) dyplom.

2) Kruk Paweł Wąbrzeźno (siekiera) dyplom.

3) Mein Paweł Wąbrzeźno (siekiera) dyplom.

4) Mysliński Antoni Wąbrzeźno (lemiesz) dyplom.

W zawodzie szewskim:

1) Pawłowski Jan Wąbrzeźno (trzewiki) dyplom.

W zawodzie siodlarskim:

1) Chojnicki Alfons Wąbrzeźno (walizka) dyplom.

Wiadomości kościelne.

Na zakończenie roku szkolnego przystąpią 350 dzieci wszystkich szkół powszechnych w parafii naszej

a) do spowiedzi św. z karteczkami w piątek o godz 15 (to jest 3 po poł.)

b) do Komunii św. na jutro w sobotę — w mszy św. o godz. 8 i pół.

W mszy św. przemówienie do dzieci.

Wszystkie miejsca w ławkach zajmować będą dzieci.

X. prob. Jan Zakryś.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 15 lipca 1925 r.

Kalendarzyk, środa 15 lipca Henryka Radosława

czwartek 16 lipca NMP. Szkapl. Dzierzysława

piątek 17 lipca Aleksego.

— **Przedstawienie świetlane.** W sobotę i niedzielę wieczorem o godz. 8 i pół ujrzymy na ekranie w hotelu „Dwór Wąbrzeski“ wielki momentalny film w 6 aktach: „Księżniczka Suwerenna“. Film ten wyświetlano we wszystkich stałych teatrach Europy i stale cieszył się niezmiernym powodzeniem dzięki szybkiej a interesującej akcji, znakomitej grze i przepysanej wystawie. Film ten zadowoli i najwybredniejszy gust.

Nasza publiczność, żadna rozrywek duchowych, których tutaj tak mało, zapewni zapewne po brzegi w obydwie wieczory salę hotelu „Dwór Wąbrzeskiego.“

— **Pan Burmistrz** przyjmuje interesentów w ratuszu w sprawach urzędowych w dni powszednie tylko od godz. 10—12 oprócz soboty.

Biura Magistratu dla publiczności są czynne w dni powszednie tylko od godziny 10 do 1 szej. oprócz soboty. W soboty załatwia się jedynie sprawy paszportów zagranicznych, a w Urzędzie Stanu Cywilnego tylko rejestrację zgonów.

— **Święto strzeleckie w Lidzbarku.** W niedzielę dnia 12. 7. 1925 r. wyjechała na święto strzeleckie w Lidzbarku delegacja składająca się z p. Pawła Piotrowskiego, Fr. Białego, W. Gerkego i St. Krycha. Z tej delegacji zdobył odznak na 55 pierścieni jako najlepszy zamiejscowy strzelec p. Fr. Biały i na tarczy o nagrodę również na 55 pierścieni (p.) zdobył odznak p. W. Gerka. Za tak bardzo gościnne przyjęcie delegacji w Lidzbarku składa na tej drodze Bractwo Strzeleckie w Wąbrzeźnie serdeczne „Bóg zapłać.“

— **Kradzież.** Pani Sch. zauważyła w niedzielę rano, że ją okradziono z garderoby i biżuterji. Ponieważ służąca jej gdzieś wczesnym rankiem znikła, padło podejrzenie na nią. Pani Sch. zawiadomiła więc tutejszy posterunek policji państwowej, która natychmiast wysłała posterunkowych na dworzec w przekonaniu, że złodziejka będzie zamierzała wyjechać w rodzinne strony.

Nieomyślono się. Wostatniej chwili aresztowano złodziejkę w pociągu odebrano jej skradzione rzeczy i przedsiębiorczą Zosię Szepetowską, pragnącą się dorobic na cudzej własności odesłano do „ula“, gdzie ma czas na rozmyślanie nad swym nierozważnym czynem i na skruchę.

— **Golub.** Zabawa „Sokoła“ urządzona w niedzielę dnia 5 lipca br. wypadła wspaniale

Już o godz. 6-tej rano zebrali się wszystkie oddziały na boisku miejskim i odbywały przedwstępne ćwiczenia z muzyką, z którymi miano wystąpić po południu według ustalonego programu.

O godz. 12-tej w południe odbył się pierwszy bieg okrężny „Sokoła“ ulicami miasta przestrzeń 1960 metrów, I nagrodę zdobył Mazurkiewicz Jan 6,25 minut, II nagrodę Bułiński Antoni 6,25,5 minut, III nagrodę Blotnicki Józef 6,30 minut, wszyscy członkowie „Sokoła“. Niezliczona ilość widzów dała dowód, że interesuje się tym sportem i popiera „Sokoła“. Nastąpiła przerwa obiadowa, Doborowa orkiestra koncertowała na rynku.

O godz. 2,30 zbiórka wszystkich członków w sali świczeń. Wzorowo uformowany pochód pod komendą naczelnika Sokoła L. Nozdrzykowskiego i z współudziałem sąsiednich gniazd Wąbrzeźna, Kowalewa oraz harcerza Golubskiego i Dobrzyńskiego ruszył przez miasto na boisko, gdzie odbyła się defilada przed starszyzną.

Programowe ćwiczenia wypadły dobrze, szczególną pochwałą należy się oddziałowi młodzieży męskiej za ćwiczenia wolne z chorągiewkami.

Występ gościnny oddziału żeńskiego Wąbrzeźno, wolne ćwiczenia z wachlarzem, wykonano bardzo dobrze i przyczyniły się do uświetnienia zabawy, także występy oddziału kolarskiego Wąbrzeźno.

Koniec programu zawody konne nowo utworzonego oddziału wzbudziły największe zainteresowanie wśród publiczności, gdy zajechali dzirarscy. Sokoli na krwistych koniach zdobywając 6 trudnych przeszkód. Jako zwycięzca w tych zawodach wyszedł inicjator Naczelnik Sokoła L. Nozdrzykowski i zdobył nagrodę. Bardzo okazałe wypadły także piramidy pod przewodnictwem znanego gorliwego „Sokoła“ p. Strycharczyka.

Po wyczerpaniu programu przemówił prezes Fr. Jasiński do zebranych przed trybuną drużyn i publiczności kilka serdecznych słów zachęcając sokoła do dalszej wyteźnej pracy dla dobra Ojczyzny i wręczył nagrody zdobywcom. Przemówienie p. Jasińskiego uzupełnił gorącym słowem sokolskim bawiący tutaj, poseł na sejm p. Pawlak i wznosił okrzyk: Nasza Najsławniejsza Rzeczpospolita i Jej Prezydent Stanisław Wojciechowski njech żyją. Muzyka odegrała hymn narodowy.

Zarządowi oraz komisji zabawowej należy się za ich prace i urządzenie tak wspaniałej zabawy wszelkie uznanie, zaś Szan. Publiczności miasta i okolicy podziękowanie za poparcie. Niemile wrażenie odniosłem gdy widziałem bardzo dużo publiczności za płotem przypatrującej się popisom, czyż nie miał z tych gości nikt 30 groszy na wstęp na cele „Sokoła“? Obserwator.

— **Warszawa.** (Kradzież w narkozie.) Policja warszawska na przedmieściu Ochota, znalazła w rowie jakiegoś nieprzytomnego mężczyznę. Po przyprowadzeniu go do przytomności, oświadczył on, gdy wstąpił do kawiarni Udziałowej, przysiadł się do jego stolika dwóch nieznanymi tożę z nim rozmowę. Po wypiciu kawy uczuł zawrót głowy i zrobiło mu się źle. Wówczas nieznanymi wyprowadzili go, wsadili do dorożki, gdzie stracił zupełnie przytomność. I dopiero policja przyprowadziła go do przytomności. Jest nim Jerzy Brickner, syn znanego przemysłowca warszawskiego. Stwierdził on również brak paruset złotych, które dwaj nieznanym mu zabrali.

— **Warszawa.** (Wesele z przeszkodami, czyli pejsy w galarecie.) Onegdaj odbyło się wesele w dwóch rabinackich rodzinach w Górze Ka warji. Na weselu tem zdarzyło się śmieszne zajście. Oto jeden z dziennikarzy żargonowych chciał przyglądać się weselu. Ponieważ udał się na nie w „postępowym ubraniu, został przez hasytów wyrzucony. Wówczas pomysły dziennikarz pobiegł do fryzjera, kazał sobie przyprawić pejsy i brodę, ubrał chałat i jarmużkę i wrócił do domu cadyka, biorąc udział w uczcie weselnej. W czasie biesiady przy spożywaniu ryby odkleił mu się jeden pejs i wpadł do galarety. Oburzyło to obecnych „pobożnych“ gości weselnych, którzy chcieli go poturbować. Dzięki jednak gospodarzowi udało mu się tego uniknąć, został jednak wyrzucony.

— **Kraków.** (Dzieciobójczyni skazana na śmierć.) Nadzwyczajne wrażenie wywołał w całej Polsce wyrok, na mocy którego 22-letnia dzieciobójczyni Genowefa Kosydar skazana została na śmierć za utopienie noworodka. Kosydarówna została wydalona z pracy z powodu powicia dziecka. Przyrzeczono jej służbę wtedy gdy dziecko gdziekolwiek pomieści. Ponieważ jednak według zeznań dzieciobójczyni nie chciał nikt dziecka na wychowanie przyjąć, wrzuciła je do Wisły. Sądy przysięgłych nie przyznali oskarżonej łagodzących okoliczności, skutkiem czego skazano ją na śmierć. Trybunał polecił jednak zasądzoną do łaski Prezydenta.

ROZMAITOŚCI.

Koniec świata w roku 2000.

Włoskie pisma donoszą co następuje: W przastarej chatce zmarłego przed mniej więcej 100 laty mnicha kapucyna w Cauloni znaleziono starożytny dokument, mocno nadgryziony zębem czasu, dokument napisany rzekomo w roku 1760 Zawiera on przepowiednie, z których spełniła się duża część w sposób zdumiewający. Na rok 1792 przepowiadał dokument francuską rewolucję i wynalezienie gilotyny, na rok 1830 nową rewolucję, połączonej ze zmianą dynastji. Na rok 1841 przepowiada powódzie w r. 1848 niepokoję w królestwie neapolitańskim i wojnę domową we Francji. Na r 1850 przepowiada powstanie (?), na r 1855 niezwykle opady deszczowe, na r. 1915 wojnę światową i powszechną klęskę głodową. Na r. 1925 przepowiada trzęsienie ziemi i trzęsienie na dnie morza i różne inne kataklizmy, co spełniło się już po części. A teraz zaczyna się przepowiadanie przyszłości. W r. 1950 pojawiają się trzy nowe słońca, w r. 1960 pochłonie morze Sycylję, spali się Neapol w r. 1970 zniszczy trzęsienie ziemi Hiszpanję i Francję, w r. 1980 zniszczy dżuma cały Wschód, w r. 1990 nastąpi zaśmienie słońca, trwające długo, tak że śnieg pokryje ziemię. Ciemność trwać będzie przez sześć dni. Manuskrjpt kończy się niesłychanie dramatycznie i lakonicznie: 2000 koniec świata! kto dożyje, przekonaj się czy prawda.

Ślub w niebiosach.

O miodowych miesiącach, spędzonych w niebiosach a raczej w powietrzu, słyzy się obecnie zagranicą często, ale młoda para w Indjach, zechciała wziąć ślub „w niebiosach“. W Delhi pan młody z panną młodą z pastorem i całym orszakem ślubnym w liczbie 12 osób zjawił się na aerodomie. Całe towarzystwo odświeżnie, jak tego wymaga uroczysta chwila, ubrane wsiadło do aeroplanu i wniosło się w powietrze. Na wysokości 2000 metrów motor został zatrzymany i podczas gdy aeroplan powoli opuszczał się na ziemię, pastor dał ślub uwożeniem. W ten sposób młoda para wzięła ślub w „niebiosach“ czy jednak życie płynąc jej będzie równie poetycznie — przyszłość dopiero pokaże.

RUCH TOWARZYSTW

— **Wąbrzeźno.** Baczność Młodzież Polska! W piątek o godz. 8 wiecz. w wikaryjce zebranie oddziału starszych.

W niedzielę odbędzie się wycieczka całego Stowarzyszenia do Ryńska. Zbiórka o godz. 7 rano na placu luksusowym. „Gotów!“ Prezes.

— **Wąbrzeźno.** Nadzwyczajne zebranie Kółka Rol. odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm. godz. 4 popoł. w lokalu p. Klimka.

Ponieważ sprawy są bardzo ważne, przeto obecność wszystkich rolników jest konieczna.

za Zarząd
F. Pietrzak, sekr.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 10. VII. 1925 roku.

Ceny w złotych loco Poznań na 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto	30 — 30
2. Pszenica	35,50 — 37,50
3. Ospa żytnia	20,00 —
4. Owies	31,50 — 32,50
5. Jęczmień brow.	23,00 — 24,00
6. Mąka żytnia 70%	— 09
7. Mąka pszenna 65,1	54,50 — 57,50
8. Siano luzne	4,50 — 5,50
9. „ pras.	7,20 — 8,20
10. Ziemiaki fabr.	— 5,40
11. Słoma żytnia luz.	2,00 — 2,20
12. „ pras.	3,00 — 3,20
14. Jęczmień	—
15. Ospa pszenna	19,50 —

Uspokojenie spokojne.

Giełda warszawska

w złotych i groszach.

WARSZAWA, 13. VII. 25 r.

Dolary	5,17 zł:
Funty ang.	26,26 „
100 Frank. franc.	24,49 „
100 Frank. belg.	24,22 „
100 Frank. szwajc.	100,90 „
100 Lirów włosk.	19,58 „
100 Koron czesk.	15,41 „

Poznański targ na bydło.

Dnia 8. VII. 1925 r. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej — wołów, 52, buhaji, 267, krów, 323, bydła, 642, świń 1339, cieląt 519, owiec 846.

Płacono za 100 kg żywej wagi:

Za bydło rogate I kl.	86 — 88 „
„ „ „ II kl.	— 60 „
„ „ „ III kl.	40 — 46 „
„ cielęta I kl.	86 — 90 „
„ „ „ II kl.	76 — 80 „
„ „ „ III kl.	60 — 66 „
„ świnię I kl.	124 — 126 „
„ „ „ II kl.	113 — 118 „
„ „ „ III kl.	110 — 130 „
„ owce I kl.	69 — „
„ „ „ II kl.	58 — 60 „

Przebieg targu ożywiony.

Drukem i nakładem Głosu Wąbrzeskiego w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

Przez nieszczęśliwy wypadek zmarł w sobotę 11 bm. nasz długoletni zawiadowca gminy sołtys

ksawery NIKLEWICZ

W przedwczesnie, a tak tragicznie zmarłym straciła gmina nasza dobrego, sprawiedliwego i nad wyraz rzetelnego przełożonego gminy. To też pamięć jego zachowamy we wdzięcznej pamięci przez długie lata.

GMINA SZCZUPLINKI.

Licytacja.

tegorocznego zbioru drzew owocowych przy szosach powiatowych powiatu wąbrzeskiego

1) Trzcianek — Wielżądź	jabłonie około	6,0 klm.
2) Wąbrzeźno — Książki	„ „	11,0 „
3) Książki — Zaskocz	„ „	4,0 „
4) Kowalewo — Chelmonie	„ „	6,0 „
5) Wąbrzeźno — Kowalewo	„ „	10,0 „
6) Sierakowo — Mlewo	„ „	7,0 „
7) Niedźwiedz — Golub	„ „	16,0 „
8) Wąbrzeźno — Stanisławki	„ „	3,0 „

W czwartek, dnia 23 lipca br. o godz. 10-tej przed południem będą wydzierżawione drzewa owocowe przy wyżej wymienionych szosach powiatowych w całości lub częściowo w gmachu Ssarostwa Wąbrzeskiego kancelarja nr. 8, gdzie można godzinę przed licytacją zaznajomić się z warunkami dzierżawy. Uprasza się reflektujących na dzierżawę, aby w powyższym terminie stawili się osobiście lub dodali pisemne wnioski.

Kaucja licytacyjna wynosi 50 zł.

Wąbrzeźno, dnia 13 lipca 1923 r.

Przew. Wydziału Powiatowego
STAROSTA.



200 owiec

(Marino Precoco) jako matki lub na rzeź

zaraz na sprzedaż

Tel. 10 Nieżywiec Tel. 10.

Persil

jest tani w użyciu
przeżo nie zastę-
puj go niczem
innym.

Mydła nie

potrzeba wcale
gdyż Persil sam
pierze wspaniale!

Polecam:

Ser tyłz. tłusty ówieré ft. 35 gr.

„ „ pri. pół tl. „ „ 45 „

„ limburski „ „ 50 „

„ szwajcarski „ „ 60 „

Sery deserowe i t. d.

Specjalnie na piątek polecam stale:

Wyb. wina kraj. 1,60—2,80 zł.

Matjasy angielskie szt. 30 gr.

Rolmopsy „ 20 „

Minogi „ 30 „

Śledzie opiekane „ 40 „

Pumpernikel bochenek 1,00 zł.

Skład Delikatesów

Fr. Szymański

Tel. 5.

RYNEK

Tel. 5.

60 owiec

(prima)

maciory 1 i pół do 3 lat stare

czysto rasowe (Marino Precoco naj-
lepsza gęsta wełna) sprzeda

Majątek K S I A Ż K I

(Pomorze).

Wszystkich, którzy fałszywe wieści o mnie rozsiewają, ścigać będę sądownie. Zaś każdego, który słyszał te wieści, proszę o wskazanie osobistości głoszącego, za nagrodę.

W. DUCHNOWSKI

Golebiewo p. Radzynie.

Niniejszem unieważniam
zgubiony

dokument podróży
wystawiony przez Dowód-
two II pułku Art. pol leg.
na nazwisko
Fagla Hartmann.

Maj. rycerska Książki

sprzedaje zdadne do
rozplodu

buhaje i barany

(Marino, Precoco)
na zamówienie

knurki

(niem. rasa szlach.)

Mieszkam teraz przy ul.

Poniatowskiego Nr. 9.

(dawniej mieszkanie p. Sta-
rosty Dr. Szczepańskiego)

Dr. Kawczyński

Drogerja pod „Aniołem“

Wąbrzeźno — Kolejowa 70

Poleca

Farby, lakiery pokosty, oleje,
benzyny, smary, klej stolar-
ski artykuły fotograficzne, my-
dła toaletowe, perfumy krajo-
we i zagraniczne, artykuły gu-
mowe, watę, bandaże, pasy
przepuklinowe

Tapety

Ceny konkurencyjne!

Obsługa skora i rzetelna.

Umeblowanego pokoju

możliwie z całym utrzymaniem
poszukuje się

Zgłoszenia pod literą 281N do Głosu Wąbrzesk.

Baczność!

Baczność!

Książki

dla mleczarń

poleca

Eksped. „Głosu Wąbrzeskiego“.

Gotówka

Udzielamy zaliczek na żniwa tegorocznego sprzętu
i zakupujemy wszelkie zboża po cenach dziennych.

Oferujemy nawozy sztuczne wagonowo i detalicznie na kredyt i za gotówkę.

Oddajemy ze składnicy

ŻELAZO SZTAB., PODKOWY, CEMENT, SMOŁĘ, PAPY, SMARY, OLIWĘ i t. d.

Pom. Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe, Sp. z ogr. odp. w Wąbrzeźnie.